



# W tym roku sprowadzimy z zagranicy 2 razy więcej samochodów 7 razy więcej motocykli

**Oprócz osobowych wozów na naszych drogach pojawią się również nowoczesne autobusy**

W Turynie rozpoczął się już załadunek pierwszych transportów samochodów „Fiat”, zakupionych przez „Moto-Import”. Ogółem sprowadzimy do Polski w ciągu br. 2.206 „Fiatów” 600 cm sześć. W tym 500 typu „Multipla”. Pierwszy z nich ma 4 miejsca a w rozszerzonej karoserii drugiego miejsca się 6 osób.

Ponadto sprowadzimy w bieżącym roku z NRD 750 Wartburgów oraz 450 P-70. Opracowany jest również kontrakt na zakupienie 1.000 małolitrażowych wozów „Simca” których pierwsze dostawy rozpoczną się prawdopodobnie za dwa miesiące.

„Moto-Import” sprowadzi w tym roku 11 tys. motocykli czeskich „Jawa” z silnikami 175 do 350 cm. Zakupiono również 1.000 węgierskich motocykli „Panonia” a w NRD 3.000 „Awo” 350 cm oraz 670 typu „BK-350”. Z Włoch nadejdzie transport 1.000 skuterów „Lambretta”.

Znaczna część transportów zakupionych samochodów i

motocykli przekazana zostanie do sprzedaży jeszcze w pierwszej połowie br. Wszystkie dostawy mają być zrealizowane do końca III kwartału br. W stosunku do zeszłego roku sprowadzimy przeszło dwukrotnie więcej samochodów i siedmiokrotnie więcej motocykli.

Jak już wiemy z uchwały rządu — komunikacja międzynarodowa otrzyma wkrótce solidny zastrzyk w postaci 1000 autobusów, które zamierzamy kupić za granicą. Nowozakupione autobusy przekazane zostaną PKS, dla zasilenia nimi najbardziej zaniedbanych pod względem komunikacyjnym okęgów.

PKS ma nadzieję wyeliminować w ten sposób przewóz pasażerów ciężarówkami (co w tej chwili nie należy bynajmniej do rzadkości), skrócić czas oczekiwania „delikwentów” na przystankach, jak również zlikwidować wszelkie „lekkarstwo”, które obecnie jest „ziem koniecznym”.

Ponieważ od razu robimy tak spory sprawnik, planuje się skierowanie części wozów w sezonach letnich i zimowych do miejscowości nadmorskich czy górskich.

Załatwienie transakcji przewidziane jest w najbliższym czasie. Dostarczenia pierwszych wozów spodziewać się możemy w IV kwartale br., a reszty do końca przyszłego roku.

Jakie firmy wchodzi w rachubę? W tej chwili zbierane są oferty, których już napłynęło niemało. Mamy więc już zgłoszenia angielskiego „Leylanda”, włoskiego „Fiat”, czeskiej „Skody”, francuskiego „Chaussona”, austriackiego „Sauera” oraz kilku innych firm francuskich, niemieckich itp.

A jakie mamy wymagania? Przede wszystkim, by wozy były silne, ekonomiczne, o dużej pojemności.

Nasz handel zagraniczny przeprowadza już z wszystkimi firmami wstępne rozmowy i wkrótce dowiemy się wyników.

## Porwanie kutra

Na łowisko wpłynął kuter „Ust-75” którego szyprem był Czesław Świąt. Na kutrze tym, oprócz szypra było 3 członków załogi. W nocy wachta wypadła 18-letniemu motorzyście Witoldowi Głuchowskiemu.

Około godz. 2 w nocy Głuchowski zamknął i po cichu zabarykadował wejście do kuterka.

W ten sposób uniemożliwił interwencję załogi i skierował kuter na Bornholm, gdzie władze duńskie udzieliły Głuchowskiemu azylu.

Kuter powrócił do Ustki.



**ETNA ZIONIE OGNIEM**  
Po zboczu Etny spłynął ostatnio z północno-wschodniego krateru wulkanu potok rozżarzonej lawy. W czasie wybuchów unoszą się w powietrze rozpalone kamienie.  
Fot. — CAF

## Akademia 1-Majowa w Hucie im. Lenina

W hali garażu Huty im. Lenina zebrał się wczoraj robotnicy koksowni, aglomerowni, odlewni żeliwa, kuźni i oddziału granulacji żużla, którzy akurat w tym dniu wykonał plan kwietniowy. Byli też wielkopieczownicy, pracownicy siłowni i wydziału szarotowego, którzy parę dni temu zrealizowali swoje zadania — na cześć Święta 1 Maja.

Z gorącymi oklaskami spotkały się te fragmenty referatu sekretarza Komitetu PZPR Zbigniewa Jakusa, w których wyrażał on solidarność załogi Huty im. Lenina z polityką partii, zapoczątkowaną w październiku 1956 r.

Dobłą oprawą 1-majowej akademii stanowią barwny występ zespołu pieśni i tańca Huty im. Lenina. Podobną się zwłaszcza polonez nowohucki Wierciaka oraz mazur Nikifora. (bw)

## Odpowiedź Ben Guriona na pismo sekretarza generalnego ONZ

LONDYN  
Jak pisze dziennik izraelski „Ma Ariv”, premier Izraela Ben Gurion ustosunkował się negatywnie do zamiaru Hamarskojolda złożenia wizyty w tym kraju.

Dziennik podaje, że w odpowiedzi na pismo sekretarza generalnego ONZ z ubiegłego tygodnia, Ben Gurion oświadczył, iż wizyta taka „nie miała by praktycznej wartości”, z uwagi na istniejący stan wojny między Egiptem a Izraelem.

Ministerstwo spraw zagranicznych Izraela odmówiło potwierdzenia lub zaprzeczenia tej wiadomości.

ta zajmowała się m. in. również wyjaśnieniem zarzutów przeciwko prof. Tarwidowi. Jak się okazało, były one w stosunku do niego bezpodstawne.

Św. Domagała nie wyklucza przypadku samobójstwa Teresy. Twierdzi, że przyczyna tego kroku mogły stać się plotki na temat stosunków prof. Tarwida z Elizą D.

Świadek doc. Nyrek — kierownik wydziału chemii SGGW stwierdził m. in., że wypożyczony przez Teresę Tarwid cyjanek potasu znajduje się w SGGW z czasów przedwojennych. Siołk, którego część za wartości wypożyczyla Teresa T. opatrzony jest jeszcze znakiem firmy Spiess i został zakupiony prawdopodobnie w latach trzydziestych przed wojną. Tak długi okres przechowywania go w zakładzie przyczynił się niewątpliwie do zmniejszenia aktywności działania cyjanu.

Pracownicy Zakładu Ekologii PAN, zoologdy: św. Kajak i św. Pinowski wystawili prof. Tarwidowi dobrą opinię. Stwierdzili oni, że osk. Tarwid interesował się bardzo swoimi

studentami i jak mógł, pomagał im także w sprawach bytowych. Świadkowie osobiście doznali wiele dobrego od prof. Tarwida. Św. Pinowski stwierdził, że dobre stosunki ze studentami i szybkie awansowanie prof. Tarwida stały się przyczyną tego, że profesor miał wielu przeciwników wśród swych kolegów-naukowców.

Św. dr Sandner, który współpracował w Zakładzie Ekologii z prof. Tarwidem, stwierdził, że sam często widział jak asystentka Eliza D. późnym wieczorem przebywała u prof. Tarwida. Po śmierci Teresy, dr Sandner spotykał kilkakrotnie prof. Tarwida z Elizą D. w miejscach publicznych. Św. Sandner mówił także o stosunkach między oskarżonym z jego pierwszą żoną, o której prof. Tarwid wyrażał się, że była nieporęczalna.

## Walerij Watróka ma głos W majowy wieczór

Z marca w lipiec od razu zśmy wskoczyli, tak że sarkauto wiosenne, czyli takwane burbery, z blandekowej brentu okazało się na razie przesytkiem. Toteż ja osobiście noszę się tak więcej plazowo.

„Ale mam zmartwienie, jak się faktycznie ubrać na pochod 1 Maja. Zamiarowałem założyć białą koszulę i czerwony przepisowy krawat. Ale Gienia nie zgadza i mówi, że na zetempowca z rewolucyjnego związku młodzieży, jestem już ciut ciut za pełnoletni. Na rewolucjonistę także samo podobnie nie wyglądam.

W taki sposób ubiere się tak jak na procesję, w czarny świąteczny garniturek, tylko spodnie założę szersze. No i kapelusz przeciwstosieczny z „Głosu Pracy” sobie wyszykuje.

Słońce mamy zapewnione jak zawsze na 1 Maja, bo zwyczajne szare aniolki, co przy produkcji pogody w wyższych sferach niebieskich są zatrudnione, także samo do świata pracy należą i swój czyn pierwszomajowy na medal uskutecznią.

Po pochodzie, rzecz naturalna pójdę w cug na zabawach

## Czy powstanie drugi „Lajkonik” dla województwa?

Krakowska gra liczbowa „Lajkonik” cieszy się dużym powodzeniem, dostarczając funduszy na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zabytków. Pozazdrościło tego naszemu miastu Prez. WRN w Krakowie, podejmując decyzję o zakazie działalności „Lajkonika” na terenie województwa i utworzeniu drugiej gry liczbowej, z której dochody byłyby przeznaczone na cele komunalne i ochronę zabytków w mniejszych miastach.

Ponad wszelką wątpliwość uchwała ta nie wejdzie w życie, ponieważ istnieje zakaz państwowy tworzenia dwóch gier tego rodzaju w jednym województwie. Wkrótce wydane przesła zostaną specjalne przepisy, regulujące te sprawy.

Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa wyraziło zresztą gotowość przeznaczenia pewnego procentu z dochodów „Lajkonika” na budownictwo mieszkaniowe i remont zabytków w Tarnowie, w Nowym Sączu i innych miejscowościach.

Porozumienie w tej sprawie ma nastąpić w wspólnej konferencji przedstawicieli władz wojewódzkich i miejskich, która odbędzie się w piątek w Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa. I to rozwiązanie wydaje nam się najsiłniejsz.

## Okrety USA zawiną do libańskiego portu

\* LONDYN  
Ambasada amerykańska w Libanie oznajmiła 29 br., że 6 jednostek wchodzących w skład VI floty USA przybędzie dziś do portu w Bejrucie; będą to okręty z eskadry amfibi transportowych.

W dniu 2 maja zawiną mają do portu w Bejrucie dwa niszczyciele amerykańskie.

## Naciśnięto guzik i -- pocisk „Jupiter” który na wys. 25 km zbuchył z toru został zniszczony

W ubiegły piątek, podczas przeprowadzonych na Florydzie prób z pociskami zdalnie kierowanymi musiano zniszczyć pocisk typu „Jupiter”, który zszedł z kursu.

Gdy „Jupiter” osiągnął wysokość około 25 km, zamiast wzbijać się dalej pionowo w górę — zaczął zbaczać w kierunku poziomym. Zaisnialo niebezpieczeństwo spadnięcia pocisku w odległości 45 — 60 km od bazy. Dlatego też oficer czuwający nad lotem „Jupiterra” nacisnął guzik urządzenia radiowego powodując automatycznie zniszczenie pocisku.

W dniu 2 maja zawiną mają do portu w Bejrucie dwa niszczyciele amerykańskie.

## Kto wyjedzie za granicę?

Wraz z ostatnimi listami zawierającymi kupony Wiosennego Konkursu „Echa” i „Orbisu” poczta przyniosła nam także pierwsze zapytanie o wyniku konkursu. Wobec tego odpowiadamy nie tylko niecierpliwym Czytelniczce z Bystrzej Podhalańskiej, ale również wszystkim uczestnikom Konkursu (a jest ich przeszło 600), że obecnie trwa sprawdzanie rozwiązań a listę laureatów ogłosimy w „Echu” w ciągu najbliższego tygodnia. A więc prosimy jeszcze o trochę cierpliwości!

## Milionowa tona stali z walcowni-zgniatacza Huty im. Lenina

W dniu 29 IV br. załoga walcowni-zgniatacza przewalcowała milionową tonę stali.

W tym samym dniu Wielkie Pięce oraz Koksochemia wykonały plan miesięczny. Wielkie Pięce dadzą ponad plan 7 tys. ton surówki, a koksochemia 5.300 ton koksu.

## Sąd przesłuchuje świadków

## Pierwsza żona K. Tarwida nie będzie składać zeznań w procesie b. męża

Po jednodniowej przerwie wznowiono proces prof. K. Tarwida, oskarżonego o otrucie swej żony cyjankiem potasu. Wśród sześciu świadków zeznających w tym dniu, składali także, po raz pierwszy wyjaśnienia świadkowie odwołani, zgłoszeni przez obrońców oskarżonego.

Zeznawała św. dr Kozicka pracownica Zakładu Parazytologii, oświadczała, że zarównożmaria Teresę, jak prof. Tarwida, znała od 10 lat; z prof. Tarwidem sąsiadowała ona przez dwa lata. Z tego okresu wspomina, że Tarwid często pracował późno w nocy, ale nie przypomina sobie, żeby odwiedzały go w tym czasie studentki, czy asystentki. Często natomiast przychodzili do niego młodzi naukowcy na porady i konsultacje.

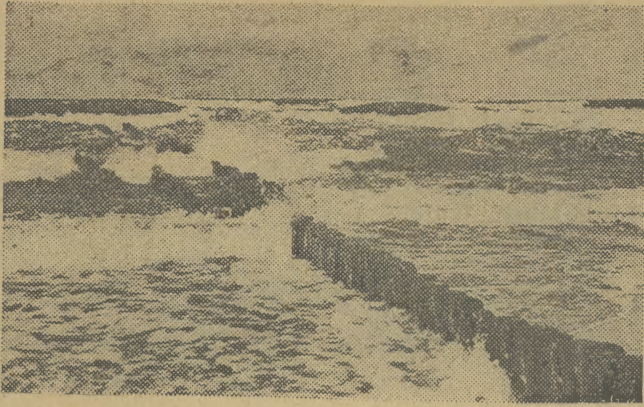
Charakteryzując sylwetkę Teresy, świadek Kozicka stwierdziła, iż jej zdaniem była ona bardzo bezpośrednia i szczerą, ale w sprawach uczuć skrytą i zamkniętą.

O atmosferze i stosunkach panujących w Zakładzie Ekologii PAN, którego osk. Tarwid był kierownikiem, mówiła obszernie św. Domagała. Świadek stwierdza, że w połowie 1954 r. kiedy prof. Tarwid przebywał w stacji doświadczalnej w Dziekanowie, krążyły dość powszechnie pogłoski, że utrzymuje on bliższe stosunki z asystentką Elizą D.

W związku z tym, że plotki przybierały na sile i że wiele mówiono o zdarzających się rzekomo niemoralnych postępkach pracowników — powołano w Zakładzie Ekologii tzw. komisję moralności. Komisja

## W ciągu 20 lat dał 75 litrów krwi

Mija dwadzieścia lat od czasu, gdy Stanisław Kia, sanitariusz w II klinice chirurgicznej Akademii Medycznej we Wrocławiu rozpoczął „kariere” stałego dawcy krwi. Dziś jako najstarszy dawca we wrocławskiej stacji ma już na swym koncie 75 litrów oddanej krwi. Ilość ta wystarczała na dokonanie przeszło 200 transfuzji. Blisko 75 litrów krwi oddał też drugi stały dawca wrocławskiej stacji, rzemieślnik — Kazimierz Bagiński.



Ostroga — ubezpieczenie brzegu morskiego przed sztormami.  
Fot. K. Komorowski

# ośrodki wypoczynkowe — Sopot, Krynica, Zakopane.

Kilka zaledwie tygodni pozostało do rozpoczęcia sezonu letniego nad morzem. W Sopocie, najbardziej atrakcyjnej miejscowości na Wybrzeżu Gdańskim, widać wyraźnie oznaki zbliżającego się sezonu.

### OBOZOWISKO TURYSTYCZNE POMIEŚCI 800 OSÓB

Główną uwagę zwraca się na przewyższenie występujących co roku dużych trudności z zakwaterowaniem tysięcy turystów i wczasowiczów. Kłopoty te rozwiąże w pewnym stopniu rozbudowa obozowiska PTT-K w Kamiennym Potoku — dzielnicy Sopotu, położonej nad morzem. Obok dwóch istniejących bloków ochroniska wyrosnie tu wkrótce miasteczko o 120 namiotach i 20 domkach campingowych, które łącznie będą mogły pomieścić ok. 800 osób dziennie. Mieszkańcy obozowiska znajdują na odpowiedni odpoczynek, a przede wszystkim piękną plażę w pobliżu.

### MOŁO W NOWEJ SZACIE

Moło sopockie — miejsce spacerów, odpoczynku i imprez spotka w tym roku swych gości w nowej szacie. W ubiegłych miesiącach gruntownie odremontowano ten najdłuższy w Europie pomost spacerowy nad morzem. Częściowo wymieniono pale wodne. Moło otrzymało nowy chodnik. Polepszy się oświetlenie pomostu i kolorowej fontanny. Jednocześnie porządkowane są tereny przylegające do moła, zakłada się nowe kwietniki, znikają szpetne okoliczne baraki.

### ULICE UZYSKUJĄ ESTETYCZNY WYGLĄD

Ulice Sopotu powoli odzyskują estetyczny wygląd. Popularny sopocki „deptak” jest już odświeżony. Domy otrzymały nowe tynki, niektóre sklepy są odnowione, w kilku miejscach założono nawet neony. Ogółem na odnowę elewacji przeznaczono 600 tys. zł, a na naprawę ulic blisko pół miliona złotych. Jednocześnie Prezydium MRN wraz z redakcją „Dziennika Bałtyckiego” ogłosiły, ciesząc się dużym uznaniem mieszkańców miasta, konkurs mający na celu upiększenie miasta zielenią, uporządkowanie ogródków przydomowych, dekorację wystaw sklepowych itd.

### WYŻYWIENIE TURYSTÓW NAJBARDZIEJ KŁOPOTLIWE

W jednej dziedzinie nie jak dotychczas nie zapowiada żadnych zmian na lepsze. Chodzi

mianowicie o wyżywienie turystów, które w dalszym ciągu — według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie dla wielu przyjezdnych dużym kłopotem. Przeniesiono bowiem restaurację „Nadmorską” do innego mniejszego lokalu, a przy tym nie powstał na terenie miasta ani jeden nowy lokal. Remont istniejących zakładów gastronomicznych, a szczególnie „Ermitażu” jest opóźniony. Dlatego część przybyszów będzie musiała korzy-

## Przed sezonem letnim

# Jak przygotowują się na przyjęcie wczasowiczów trzy najatrakcyjniejsze

# ośrodki wypoczynkowe — Sopot, Krynica, Zakopane.

Zwrócono także uwagę na potrzebę budowy kina, żłobka oraz zwiększenia tempa budowy parku sportowego i sztucznego lodowiska.

### ZAKOPIAŃSKI OŚRODEK WYPOCZYNKOWY PRZYJMIE OKOŁO 25 TYS. Wczasowiczów

Zarząd okręgu wczasowego FWP w Zakopanem przygotowuje się intensywnie do sezonu letniego.

mów wypoczynkowych, czynnych przez cały rok.

W wielu szczawnickich i zakopiańskich domach wypoczynkowych przygotowuje się również nowe urządzenie wnętrz.

Po zakończeniu remontów i wyposażeniu pensjonatów, w szczawnicko-zakopiańskim ośrodku FWP będzie mogło spędzić letnie urlopy około 25 tys. wczasowiczów.



Przed Nowym Domem Zdrojowym w Krynicy.

FOT. CAF

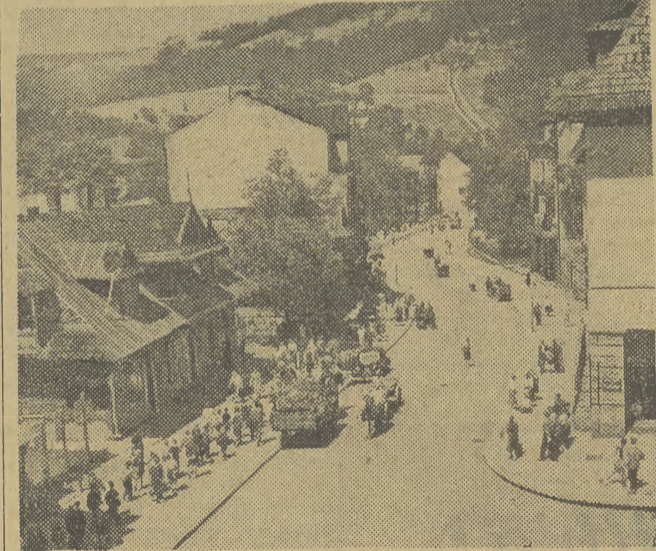
stać z jadłodajni typu domowego. Przeciąga się także remont największego obiektu w Sopocie — Grand Hotelu. Istnieje obawa, że nie zostanie on zakończony przed sezonem. Znacznie natomiast zwiększy się bo o 250 liczbę miejsc w kawiarniach, gdyż 3 nowe są już otwarte.

### O PEŁNE WYKORZYSTANIE MOŻLIWOŚCI LECZNICZYCH I Wczasowiczów TURYSTYCZNYCH KRYNICY

Wychodząc z założenia, że naturalne warunki Krynicy pozwalają na znaczne zwiększenie liczby kuracjuszy korzystających z tego uzdrowiska, prezydium krakowskiej Woj. RN odbyło z prezydium MRN w Krynicy wspólną naradę poświęconą sprawie rozbudowy ośrodka oraz koniecznych inwestycji na najbliższy okres. Postanowiono wybudować w Krynicy 2 bloki mieszkalne oraz szereg domków jednorodzinnych; dzięki temu będzie można zwolnić wiele pomieszczeń w domach zdrojowych, a tym samym powiększyć liczbę miejsc dla kuracjuszy. Uznano również za konieczne zbudowanie pawilonu dla potrzeb zbiorowego żywienia oraz rzeźni i przetwórnicy mięsnej.

Największe nasilenie prac obserwuje się w Szczawnicy, gdzie postanowiono oddać do użytku już w pierwszych dniach maja kilka domów wypoczynkowych.

W domach tych przeprowadza się obecnie remonty bieżące. Zaawansowane są również kapitalne remonty pensjonatów, które utworzą pierwszy w Szczawnicy kompleks do-



Na Krupówkach ruch... jednokierunkowy. Celem jest stacja kolejki linowej na Gubalówkę. CAF — fot. Werner

## Nowości „Książki i Wiedzy”

Stanisław Witkiewicz — Chrześcijaństwo i katechizm. 1957, stron 115, zł 5.

Stanisław Witkiewicz 1851 — 1915 malarz, historyk sztuki, krytyk literacki i architekt, pisząc swą pracę publicystyczną pt. „Chrześcijaństwo i katechizm” nie wypowiada wojny religii. Występuje jedynie z tezą, że takie nauczanie religii w szkołach, jakie od dawien dawna zaleca Kościół nie wzbogaca, a zuboża etykę młodzieży, przyczynia się do wypaczenia charakterów i do obłądki moralnej.

Książkę napisaną żywo, z ogromną siłą przekonania, w sposób dostępny dla każdego czyta się jednym tchem. Stanowi ona bogaty materiał do rozważań. Jakkolwiek objętościowo nieduża, to jednak stanowi ona w naszej literaturze światopoglądowej wartościową pozycję.

Wydana przed pierwszą wojną światową, była wznowiona w okresie międzywojennym.



# 1 Maja

„Ma być obrany dzień dla dorocznego urządzania wielkiej manifestacji ludowej; w tym dniu umówionym robotnicy wszystkich krajów i wszystkich miast powinni zmanifestować wobec władz swe żądanie co do zaprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy oraz żądanie spełnienia wszystkich w ogóle uchwał międzynarodowego Kongresu Paryskiego”.

Taką to uchwałę powziął międzynarodowy zjazd socjalistów, który odbył się w Paryżu w 1889 r. — w setną rocznicę zburzenia Bastylii. Tym „dniem umówionym”, w którym „robotnicy wszystkich krajów i wszystkich miast” mieli manifestować swe braterstwo i solidarność, swą walkę o lepszy dzień dzisiejszy i o lepsze jutro — stał się pierwszy dzień maja, pięknego miesiąca wiosny.

Już następnego roku — 1890 — wielu robotników w różnych krajach i miastach przerwało w pierwszym dniu maja pracę. W tym też roku po raz pierwszy proletariats warszawski demonstrował swą łączność z międzynarodową klasą robotniczą.

Z roku na rok demonstracje i strajki pierwszomajowe zataczały coraz szersze kręgi. Fabrykanci warszawscy, łódzcy, śląscy wzywali do pomocy przeciwko strajkującym robotnikom policję i żandarmerię carską. Rosła liczba ofiar w więzieniach, na zesłaniu. Walka jednak trwała nadal i dzień pierwszego maja rokrocznie był dniem robotniczych demonstracji, którym niejednokrotnie towarzyszyły starcia z wojskiem i policją, a krew robotnicza zraszała bruki miast.

Pierwszomajowymi demonstracjami robotnicy domagali się ośmiogodzinnego dnia pracy, podwyżki zarobków, wolności politycznej. Do robotników dołączała się młodzież szkolna i inteligencja razem walcząc przeciwko carskiemu uciskowi i despotyzmowi. Przeciwno despotyzmowi walczył też proletariats rosyjski i w owych wspólnych walkach wykuwała się robotnicza solidarność.

Gdy pierwsza wielka wojna przeważyła się przez świat — rozpadło się imperium carów i w 1918 roku proletariats rosyjski po raz pierwszy obchodził dzień pierwszego maja nie jako dzień walki, ale jako dzień święta.

Nadal jednak toczyła się walka robotników i chłopów na ziemiach polskich — teraz już przeciw rodzimym wyzyskiwaczom. Przewodziła jej walce partia, dążąc do zjednoczenia ruchu robotniczego. W jednolitofrontowych demonstracjach pierwszomajowych jednoczą się wszystkie siły przeciwko wyzyskowi i grożącym światu — faszystom i wojnie.

W ciężkich latach hitlerowskiej okupacji nie zamary tradycje pierwszego maja.

Stal się on dniem międzynarodowej solidarności narodów walczących przeciwko wojnie i faszystom, walczących o wolność narodów i prawo człowieka do życia. W dniu tym oddziały partyzanckie wzmaczały akty sabotażu przeciw najeźdźcy, nasilały walkę na wszystkich podziemnych frontach.

Trzynastcie lat mija odkąd dzień 1 Maja stal się świętem całego naszego narodu. Różne to były lata — lepsze i gorsze. Wszystkie one jednak złączone są codziennym trudem narodu, trudem odbudowy zniszczonego kraju, pracą nad utrzymaniem i utrwaleniem wywalczonych zdobyczy. Lata te łączy ze sobą także nadzieja, że po ciężkich dniach wyrzeczcia, nadejdą lepsze dni, o które warto się potrudzić.

Od 70 prawie lat robotnicze pochody pierwszomajowe manifestują trwałość idei, zespalałajacej ludzi na różnych szerokościach geograficznych pod wspólnym — czerwonym — sztandarem. Ludzi różnych ras, języka, obyczajów, lecz złączonych jedną więzią: pracą — tworzeniem. Od 70 prawie lat pierwszy dzień maja jest świętem ludzi tworzących swą pracą fabryki, szkoły, szpitale, muzea, uprawiających pola — siejących ziarno i zbierających plony. Jest świętem ludzi, którzy nie tylko budują i tworzą, lecz także chcą zachować dzieło swych rąk, utrwalić je, obronić przed zagładą. Strefa tych pragnień obejmuje coraz szerzej glob ziemski cementując międzynarodową solidarność ludzi pracy. Dlatego też coraz silniejszy jest głos przeciwko próbom wywołania nowych wojen, niosących śmierć i zniszczenie. W pierwszym dniu maja szczególnie mocno brzmi ten głos ponad całym światem.

Wiele doświadczeń przeszedł nasz naród w czasie ostatnich kilkudziesięciu lat. Toteż dobrze znamy cenę i wartość osiągnięć, zdobytych między innymi także walkami pierwszomajowymi.

Jutro po raz trzynasty będziemy obchodzili święto majowe w Polsce Ludowej. Jest to pierwsze święto majowe po naszym Październiku. Po owej październikowej wiosnie, która zapoczątkowała nową erę w budowie socjalizmu w naszym kraju, jeszcze bliższy stal się nam wiosenny maj — dzień robotniczego święta. Majowym świętem czcili będziemy naszą pracę, której cel tak pięknie ujął poeta:

„Zeby pięknie i sprawiedliwie bylo na ziemi, Zeby wszędzie stół z chlebem i z kwiatami.

Zeby kobiety miały więcej jedwabiu w kwiaty, a zakochani księżycowe noce.

Zeby pociągi od stacji do stacji wozily maszyny rolnicze, zboże i owoce.

Zeby coraz więcej szczęścia w każdym roku w każde miasto i w każde siolo.

Zeby za oknem wszystkich matek pokój szumił pogodnie jak dąb...

# Festiwalowe nowinki

Oczywiście, trudno w tej chwili przewidzieć. Wybory delegatów przeprowadzą organizacje młodzieżowe według swoich kryteriów dopiero w czerwcu. Jedno jest jednak pewne. Z Krakowa do Moskwy wyjedzie kilka par najlepszych tancerzy z Polskiego Klubu Tancecznego, prowadzonego przez prof. M. Wiczystego. Już w najbliższym czasie do Krakowa przybędzie jury Artystycznej Polskiego Komitetu Festiwalowego, które wybierze najlepsze pary.

### ORYGINALNIE I ATRAKCYJNIE...

...zapowiada się galowe przedstawienie naszej grupy artystycznej. Przynajmniej tak zapowiadają organizatorzy tej imprezy tj. Rada Artystyczna PKF. Polska galówka, jak wiadomo, odbędzie się w sali koncertowej im. Czajkowskiego. Warto przypomnieć, że w sali tej mamy już bogate tradycje. Występował tam już bowiem „Śląsk” i „Mazowsze”.

### „FESTIWAL” — OWSZEM, JUŻ JEST!

Chodzi o nowy, luksusowy odbiornik radiowy, skonstruowany przez młodych inżynierów i techników z Zakładów Radiowych w Rydze na cześć Festiwalu Moskiewskiego. Odbiornik otrzymał nazwę „Festiwal”.

### NAJLEPSZE PRACE ARTYSTÓW-FOTOGRAFIKÓW POJADĄ DO MOSKWY

Podczas Moskiewskiego Festiwalu nasza delegacja ma wziąć udział w cze-

rech wystawach: plastycznej, sztuki ludowej, fotografii artystycznej i filatelistycznej. W przypadku fotografii artystycznej o wysłaniu najlepszych prac na moskiewską wystawę i konkurs zadecyduje specjalne jury, składające się z najlepszych artystów-fotografików, powołanych przez Polską Komitet Festiwalowy. Jury oceni prace nadesłane na ogólnopolską wystawę fotografii artystycznej, która wkrótce odbędzie się w Gliwicach. (wyr)

Testament Bertolda Brechta

# Dziesięcioletnia Joanna d'Arc

## z Frankfurtu nad Menem

### oskarża publiczność, która ją oklaskuje



Na zdjęciu: 10-letnia Thea Jecht, odtwórczyni roli głównej w sztuce Bertolda Brechta pt. „Widzenia Simone Machard”. Sztuka ta zostanie prawdopodobnie wystawiona także w Paryżu w tłumaczeniu Jean-Paul Sartre'a.

fol. Paris-Match

Sztuka nazywa się „Widzenia Simone Machard”. Co dzień, z każdego przedstawięcia, na długo przed zakończeniem spektaklu, mniej lub więcej manifestacyjnie, wychodzi kilka osób. Reżyż jednak zostaje, i to właśnie powinno wywoływać zdziwienie. Sztuka idzie już dość długo i publiczność niezmiernie zapelnia sale teatru. Publiczność, przeciw której skierowane są słowa padające ze sceny.

Frankfurt nad Menem. Jesteśmy więc w Niemczech zachodnich. Treścią sztuki zaś jest historia małej francuskiej dziewczynki w czasie okupacji hitlerowskiej. Jest to sztuka bardzo prosta na pozór. Simone Machard to mała dziewczynka z Saint-Martin, miasteczka na południu Francji. Dziecko, w wyniku lektury o historii Joanny d'Arc, wydaje się, że jest dziewczyna, która, jak przed wieloma wiekami jej rodaczka, ma ocalić ojczyznę. Podobnie jak Joanna, dziewczynka zostanie aresztowana i będzie sądzona. Ale nie przez Anglików z dawnych czasów tylko przez faszystowskich Niemców. A jednak właśnie Niemcy oklaskują małą bohaterkę z Saint-Martin. Nie leży to w zwyczaju, aby Niemcy z Zachodu entuzjastycznie

się sztuką, którą oglądać będą Niemcy z Republiki Demokratycznej. Zdarzają się też takie spektakle, lecz zazwyczaj po Berlinie wschodnim przyjeżdżo musi Paryż, Londyn, Nowy Jork. Dopiero wtedy sztuka taka otrzymuje prawo obywatelstwa w Niemczech zachodnich.

W czym tkwi tajemnica powodzenia sztuki? — Wszystko staje się jasne, gdy powiemy, że autorem „Widzeń Simone Machard” jest Bertold Brecht.

Gdy sztuka jest dobra zapamiętujemy sobie nazwisko autora, gdy jest więcej niż dobra — zapominamy je. Tak jest z dziełami Brechta. Opekuje się już tylko tytułami: „Matka Courage”, „Kaukaskie kredowe koło”, „Opera za cztery grosze”... Ostatnio doszły jeszcze „Widzenia Simone Machard”. Do tematu z życia Joanny d'Arc sięgnął Brecht już w r. 1932, ale dopiero w czasie wojny wrócił do niego. „Widzenia Simone Machard” zaczął pisać w r. 1940 w Finlandii, w parę dni po upadku Paryża. Zakończył je w Kalifornii, w trzy lata później.

Gdy w r. 1936 śmierć pozabawiła Niemców jednego z największych współczesnych artystów, wdowa po Bertoldzie Brechcie postanowiła wystawić n.eznane dotychczas dzieło swego męża. Któż zagra jednak nową Joannę?

Na Mendelssohnstrasse pod numerem 18 mieszka w Berlinie pedikurzystka. Chodzi za zarobkiem po domach, a nie mając gdzie zostawić swej 10-letniej córki zabiera klientek. Wybór Heleny Weigel, żony Brechta padł właśnie na małą Theę Jecht, córkę pedikurzystki.

Dziecko, rzecz jasna, uczyło się swojej roli razem z mamą. Próby wypadły zadowalająco. Gdy na premierze po ostatnich akcie zapadła kurtyna, sala zamarta w milczeniu. Mała Thea myślała, że brak natychmiastowych oklasków tłumaczył należy niepowodzeniem sztuki, i równie naturalnie jak całą swą rolę, powiedziała: „Jeżeli tak, to wracam do siebie do domu”. Dopiero wtedy publiczność „ściągnięta na ziemię” nagrodziła aktorów i młodzieńca bohaterkę sztuki rzesistymi oklaskami.

Niemniej, mimo niewątpliwego talentu małej Thei, powodzenie sztuki było zagrożone. Cóż bowiem chciał pokazać swym braciom wielki Brecht?

Rok 1940. Francuskie miasteczko Saint-Martin, jak i reszta kraju, przeżywa dni wielkiego chaosu i strachu. Noc. Uciekinierzy z północnych części Francji koczują w miasteczku pod gołym niebem. Wielu wśród nich rannych żołnierzy. Przy zajeździe Relais znajduje się stacja benzynowa. Przy niej widzimy małą dziewczynkę, której powierzono opiekę nad olbrzymim tobolem bielizny. Obok niej ranny żołnierz — brat dziewczynki. Wśród ogólnego rozgardiaszu rozdźwięku zaczytuje się „Życiem Joanny d'Arc”. Właściciel zajazdu karcącym wzrokiem spogląda na dziewczynkę: „W podobnej sytuacji — mówi — dzieci ludzi ubogich czy młode służące powinny zajmować się raczej prasowaniem bielizny, którą im powierzono, a nie czytaniem książek. Przecież to wojna, do diabła”. Tak wojna. Właśnie przybiega szanowny pan mer ze strasną wiadomością, że „Niemcy idą”.

W tym momencie Simone Machard ma swe pierwsze widzenie. Wydaje jej się, że jest drugą Joanną, która może uratować Francję, a mer to przecież nikt inny tylko współczesny Karol VII. Święty Michał objawiający jej wolę nieba też jest wiecista dzisiejszy, gdyż wygląda jak typowy francuski żołnierz... Przychodzą Niemcy. Zajmują zajazd. Miejsca, w której właścicielem oberży na czele, w strachu o swe majątki stara się przypodobać najeźdźcy.

W izbie, gdzie leży ranny brat Simone, zakwaterowano szeregowego niemieckiego wojska. Oba

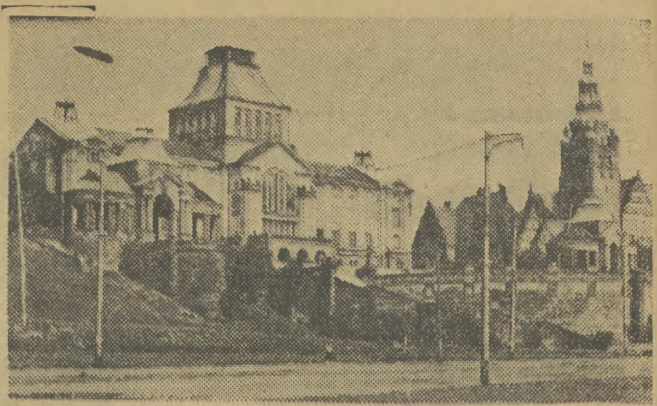
żołnierze są ludźmi ubogimi. Łączą ich zrozumienie nędzy i brak zrozumienia potrzeby wojen. Naprawdę szukają jakiejś konkluzji. Na koniec dochodzą do wniosku, że najlepiej całą sprawę zakończyć jednym nieczcym słowem.

W momencie tej wspólnej francusko-niemieckiej „deklaracji ideologicznej” następuje wybuch. Po blisko stacji benzynowa staje w płomieniach. Sprawę pożaru nie trudno znaleźć. Przed przerażonym ewentualnymi represjami Niemców, burmistrzem staje 10-letnia Simone. Joanna XX wieku przyznaje się do winy. „To nie żaden przypadek. Zrobiłam to umyślnie. I zrobiłabym to jeszcze raz”. Na nie zdają się namowy burmistrza. Simone chce, by okupant dowiedział się, że pożar był aktem sabotażu. Nie pozostaje nic innego, jak sądzić i ukarać winną. Proces z Rouen powtarza się: „Przecież to są Francuzi! — krzyczy przerażona Joanna-Simone — patrzcie na swych sąsiadów”. Jednakże zarówno lzy jak i wołania małej Simone pozostają bez echa. Oczywiście nie zostanie ona skazana na śmierć przez spalenie na stosie. Przyszłość Simone to zakład dla dzieci umysłowo chorych. Dwie zakonnice z zakładu zabierają ze sobą zrozpaczoną dziewczynkę, której za karę odebrano książkę z historią życia św. Joanny. Dwóch przynębiomych robotników czyta przy zgłiszczach stacji benzynowej, gazetę donoszącą o klęsce Francji. Wszystko stracone...

Tak by się mogło wydawać. Szczególnie w roku 1943, gdy Brecht ukończył „Widzenia Simone Machard”. A jednak kurtyna jeszcze nie zapada. Z mroku klęski wyłania się nagle postać francuskiego żołnierza stacji XX-wiecznego św. Michała, który twierdzi, że nie należy rozpaczć i zapewnić małą Simone, że dzięki niej nadzieja wstąpi w serca Francuzów i że do nich należy dzień jutrzejszy.

Słowa te napisał Brecht w roku 1943. Nad Paryżem spokojnie i wladco powiewał sztandar ze swastyką. W niejednym patriotycznym francuskim nielcy resztki nadziei. Dziś w 14 lat po napisaniu „Widzeń Simone Machard”, zmarły niedawno artysta przemówi do Francuzów żywym słowem wolności i nadziei na lepsze jutro. Dziś będzie to małe również swoja wymowa w kraju, gdzie armia słucha rozkazów hitlerowskiego generała Speidla. Będzie to małe tym większą wymowę, że zarówno całe to wyderzenie jak i postać Simone Machard są autentyczne i prawdziwe, jak prawdziwy jest testament wielkiego talentu Bertolda Brechta.

(Wg Paris-Match  
Barbara Kudrewicz)



List ze Szczecina

## Kochany mój!

Gdy tak leżę bez celu po Szczecinie, nie mogę opędzić się od wspomnień o Tobie. Właściwie sama nie wiem dlaczego. Szerokie ulice z drzewami pośrodku, olbrzymie gwiazdyste place przywodzą na myśl raczej młodzieńcze marzenia o podróżach po wielkich europejskich i zamorskich miastach. Z Tobą snuć takich marzeń nie mogłam... Tu zaś wystarczy trochę fantazji i zamiast po Placu Żołnierza spacerować można po wielce podobnym do niego paryskim placu de la Concorde. Nie myśl mój drogi, że to ja pierwsza wpadłam na pomysł porównywania Szczecina do Paryża...

Szkoda, że li tylko struktura tego grodu każe pamiętać, że Szczecin był ongiś jednym z uspaniałych miast Europy. Niestety ludzie, którzy wybitnie przeszkadzają mi w tej promenadzie po „polskim Paryżu”, niczym nie przypominają wielkomiejskiego tytułu. Szerokie spodnie, wywątowane ramiona u mężczyzn, trwała „na siano” i chustki u kobiet przypominają modę sprzed kilku lat. Młodzież jest nieco bardziej „na obecnym etapie”, ale i tak fryzury „pod Brygidę” u dziewcząt, a ostrzyżone na jaża chłopięce głowy powodują zaciekawienie ze strony szarego tłumu.

Szczecin słynie z młodocianych chuliganów. Nie raz i nie dwa można się tu nadziąć i to w tak zwany biały dzień, na potrzebny kukuksianiec podchmielejonego jegomościa. Wyobrażam sobie co by to było wieczorem lub w nocy, gdyby nie milicja... A milicja na zasadzie oklepanego powiedzonka naprawdę czuwa... O wiele częściej niż u nas spotkać tu można na ulicach trzyosobowe patrole zaopatrzone w wielogacne palki i przenośne aparaty nadawcze. W razie większej „rozróbki” stróż porządku z Komendy zjawiają się natychmiast.

A propos porządek. Prócz tego „publicznego” szukać go można bezskutecznie. Szczecin należy do rzędu

miast polskich chyba najbardziej idealnie zaśmieconych. Na głównej, tutejszej awenidzie, Alei Wojska Polskiego, porywisty, północny wiatr walczy ze sterkami papierków wzbijając tumanny kurz. Rzecz jasna, poważny wkład, prócz jakby się mogło wydawać wrodzonego niechlujstwa mieszkańców, mają w tym szczecińskim brudku, liczone jeszcze ruiny zniszczonych w czasie wojny domów.

Tak, w Szczecinie widać jeszcze ślady wojny. Nowo-odbudowana Śródmiejska Dzielnica Mieszkaniowa nie zdola zasłonić rumienca wstępu, którym powinny plonąć tzw. czynniki centralne. Szczecin dopiero od niedawna stał się Wielkim Jalmużnikiem ośmielającym się prosić o należne mu dary z ogólnej puli, przed tym miasto to tylko dawato. Było ono terenem mniej lub więcej oficjalnego szabru. Prywatnie wywożono stąd meble, dzieła sztuki czy... kłanki od drzwi. Urzędowo — cegły z rozbiieranych, wypalonych czy uszkodzonych domów... Dlatego też w miejscu sterzącego jeszcze przed trzema laty szkieletu teatru miejskiego dziś mamy gustowny trawniczek z widokiem na port.

Szczercze mówiąc, port przedstawia — naprawdę uspaniałą widok szczególnie z wysokości Wałów Chrobrego. Gdy stałam u szczytu olbrzymich schodów wiodących do przystani, mając za sobą uspaniałe gmachu Muzeum, Urzędu Morskiego i siedziby Prezydium Wojewódzkiej Rady, przynajmniej Ci się muszę że poczułam się jakoś bardzo niepeunie, niczym typowy szczer ładowy w czasie pierwszego rejsu na pełnym morzu. I wtedy to mój drogi zateleskiłam za Tobą.

Choć ze szczecińskiego portu daleko jeszcze do „prawdziwego” morza, w mieście tym czuje się powiew wielkiego świata. Duże miasto dużych możliwości... Rzecz jasna, o wielkomiejskości Szczecina nie decydują broń Boże, „fascynujące” neony, które np. reklamują męską konfekcję pod wezwaniem Fanfana Tulipana, z tym że Fanfan ogłasza się literami a Tulipan rysunkiem czerwonego kwiatka. Dziwnie nie ośmieliły mnie te szczecińskie neony. Może dlatego, że reklamują one wyroby, którym odpowiada jakoś każdemu permanentnie zalegać półki. Wszystkim bowiem wiadomo, że co zamocniejsi szczecińscy „ubierają” się w Poznaniu czy też nawet w Warszawie, a ci jeszcze lepiej sytuowani obnoszą zagraniczne ciuchy kupione wcale nie w komisach, ale wprost „od marynarza”.

Wbrew tradycji nie napisze Ci nic o magnolach, bo jeszcze nie kwitną, ani też o mewach czy „mewkach”. Dość się już na ten temat atramentu polało. Opisywane szeroko zarobki szczecińskich „mewek”, spowodowały, notowany ostatnio przez milicję szalony nałot tych ptaszeków ze wszystkich miast Polski.

Kończę więc ten „nietypowy” list i do „średkiego” zobaczenia Kochany... w Krakowie.  
BARBARA KUDREWICZ

Ludwik Flaszen

## Hajże na Anouilh'a!

„Balem złodziejasków” Anouilh'a rozpoczął swą działalność Teatr Powszechny im. St. Wysokiej, zorganizowany przez krakowską „Estradę”. Dobry chyba pomysł z tym teatrem. Zamiast bezsensownych składek, w wykonaniu dosyć podjęzycznej próby, widz powinien zobaczyć teatr, dający pełne przedstawienie tak, jak w dużych miastach. Że może on spełnić doniosłą rolę w popularyzowaniu pięknej sztuki scenicznej po najbardziej zapadłych dziurach, gdzie nie każdy mieszkaniec wie, co to teatr — nie trzeba chyba dowodzić. Z próżnego nie należy: nie tudźmy się, że w najbliższym czasie poziom wykonania będzie mniej podjęzycznej próby, niż w dotychczasowych imprezach „Estrady”. I że krzyż tej instytucji, siedziska pretensjonalnej

amatorszczyzny — zostanie zarezerwowany. Ale teatr — to nie żadne tam „programy”, gdzie grają na najniższych instynktach widza wyglupiać się może, kto ma rękę i nogę — i cywilną odwagę fuzzerki. Teatr — zobowiązuje; narzuca dyscyplinę, właściwą wszelkiej sztuce; sugeruje atmosferę poważnej pracy. I zupełnie lity nie można już w jego światłach odwalać. Nie spodziewając się tedy zbyt wiele po zreorganizowanych formach pracy „Estrady”, traktujmy je jako rzetelną wolę poprawy.

I życzymy, aby następne przedstawienie nowej placówki teatralnej były bardziej udane od premiery.

Anouilh na pierwszy ogień — nie wiem, czy pomysł szczególny. Przemocną jest silą stałby instynkt naszych teatrów. Najpierw nie można

się było opędzić przed Gorkim albo Czechowem: wszędzie Gorki i Czechow, i żadnego przed nimi schronienia. Później, po nudzie realizmu, trochę perwersji: Brecht, Brecht i Brecht. I żadnego przed Brechtem schronienia. A teraz okno wybite na zgnily Zachód — i wszyscy hajże na Anouilh'a! Po „Antygonie” i „Leokadii” trzeciego już Anouilh'a oglądamy ostatnimi czasami w Krakowie. Mały festiwal tego znakomitego zresztą dramaturga. Ludzie, litości, jeśli już koniecznie Zachód, to czy jest on tak ubogi w dramaturgię współczesną, że już niczego prócz Anouilh'a nie ma? Zwłaszcza, że „Bal złodziejasków” wyraźnie przerasta możliwości zespołu.

Pozornie wydaje się łatwy Cóż, blaha komedijka, wesola, beztroska. Bez specjalnych

problemów, a pośmiać się z zabawnych perypetii można — więc niby dla widza niewyrobionego, z jakim głównie przecież będzie się stykał Teatr im. Wysokiej, idealny materiał na wabia. Ale to tylko pozór. Bowiem nie w wydarzeniach scenicznych spoczywa wartość sztuki — są one dość głupawe i banalne. Trzech złodziei w przebraniu książy zakrada się do bogatego domu, jeden z nich nawiązuje romans z córką gospodarzy; odwieczne schematy komedii intrygi patronują „Balowi”. Postacie też nieciekawe. Na czym więc polega wartość sztuki? Na s t o s u n k u autora do wydarzeń i postaci. „Bal złodziejasków” jest parodią komedii intrygi, albo raczej jej wdziecznym persyflazem. Anouilh igra sobie wątkami, igra bohaterami. Nie komedia to, lecz zabawa w komedie. Jeśli więc grać „Bal” jako komedie — wyjdzie rzeczywiście naiwna. Jeśli grać jako zabawę w komedie — mielibymy do czynienia z bibelociem, z rzeczą dla smakoszy. Tylko, że to już nie na siły zespołu,

Reżyser krakowskiego przedstawienia wydaje się niezdecydowany: ale raczej zwycięża komedia, nie zabawa w komedie. Stąd mały śmiechuk, więcej nudy. Dekoracje proste i skromne, chyba ze względów technicznych — zresztą pomysłane serio, zbyt mało w nich dowcipu. Maskarada na książkę zabawna, ale nieprawdopodobna, jeśli stroje oszukiwaną traktuje się w kategoriach realizmu psychologicznego, a nie parodystycznie. Aktorzy też grają serio, bez przymrużenia oka, bez dystansu do ról. Ba, ale gra z dystansem wymaga wielkiej biegłości technicznej, wdzięku, wirtuozerii. Wyglupiać się umie każdy ucniak — dlatego wygląd artystyczny jest wyższą szkołą jazdy. Może więc lepiej, że spektakl nie puszcza się na zabawę w komedie. Tak nie ma po prostu nic; ale nie ma i skandalu.

Teatr Powszechny im. Wysokiej. J. Anouilh, „Bal złodziejasków”. Inszenizacja, reżyseria i dekoracje: Ivo Gall.

Kwiecień	Maj
Wtorek	Środa
<b>30</b>	<b>1</b>
Katarzyna	Święto Pracy

**Jutro NA OBIAD**

Zupa koperkowa z grzankami. Wątróbka smażona, salata, ziemniaki. Kompot z rabarbaru.

**Idąc ulicami KRAKOWA**

**Czerwień - biel - zieleń**

Na Rynku trybuna, na domach flagi, gmach partii, ulice, place udekorowane czerwienią i bielą. Tło świeża, wiosenna zieleń drzew. W sumie — Kraków przybrał odświętną szatę pierwszomajową. Tej wiosny — według modelu z października 1956. (mar)

**W uroczym zakątku...**

Jak co roku na wiosnę napłynęła się już woda sadzawka na Plantach, tworząc malownicze zestawienie z zieloną wyspą. Trzysta już także wysokim kolorowym strumieniem fontanny. Narzeczcie ciepło wieczory, więc miło jest usiąść na ławeczce w tym nastrojowym zakątku. Wczoraj upuszczono łabędzie, które stanowią jeszcze jedną żywą ozdobę. Brak tylko złotych rybek w sadzawce, ale zapewne i one pojawiają się na tradycyjnych letnich „wczasach“ (aż)



Koperek, rzodkiewka i salata pierwsze pojawiły się w sprzedaży. Teraz w spółdzielni dojrzewa 3300 krzaków pomidorów. Na razie są zielone, ale... w czerwcu jeśli tylko portfel wytrzyma będą na pewno świetnie smakować!



Pewien znany amator jarzynie oglądając zdjęcie zapytał: czy to tytoń? Po czym natychmiast sponała rumieńcem wstępu, aż był to kalafior! — No cóż — powiedzmy sobie szczerze, że przeciętny mieszczuch rozróżnia jarzynie dopiero na straganie, nie mając zielonego pojęcia ile narad i trudu kosztuje taki kalafior!

**Zmiany w organizacji pracy właściwy rozdział premii oto pierwsze posunięcia rady robotniczej KZPW**

Jeszcze nie tak dawno w Krakowskich Zakładach Przemysłu Wapienniczego premie za wykonanie planów rozdzielane były w dość osobliwy sposób — największa część przypadła pracownikom administracyjnym. Zrozumiałe więc chyba, iż resztę załogi, zatrudnionej przy produkcji, taki stan rzeczy bynajmniej nie cieszył. Rosło rozgoryczenie i niechęć do kierownictwa, podejrzania istnienia klipy i kumoterstwa. Nadszedł październik 1956 r. Na ogólnym zebraniu załogi postanowiono jednogłośnie wybrać radę robotniczą, przygotować projekt statutu oraz zreorganizować pracę zakładu. 21 listopada 1956 r. Statut ostatecznie zatwierdzono, powołano nową komórkę kierowniczą, a to 15 — osobową radę robotniczą, a także wybrano nowego dyrektora — Adama Klimka. Przed nowym kierownictwem stanęło trudne zadanie — wykonanie mocno zagrożonego miesięcznego planu grudniowego. Zagrożonego, gdyż obejmował on najmniej ni więcej tylko 3600 ton ka-

mienia i wapna, a więc ilość taka samą jaką przewidywało się na miesiąc letni. A tymczasem praca w zakładach odbywa się wyłącznie na wolnym powietrzu i dość trudno pogodę grudniową porównać do lipcowej... Jednak mimo owych ciężkich warunków załoga w porozumieniu ze swą radą pokazała co potrafi. Pracowano, na trzy zmiany i plan wykonano! Zmiana kierownictwa w zakładach i wybór nowego, które odpowiadało całej załodze, przynosi nieustannie wyniki. Kiedyś plany kwartalne wahały się w granicach 106, 108, 111 proc. — obecnie już w I kwartale br. uzyskano 123 proc. Pracowników bowiem żywo interesują dziś wszelkie sprawy, związane z produkcją, omawiają je z przedstawicielami rady i w razie potrzeby samorzutnie zgłaszają się do dodatkowej pracy. Wiedzą bowiem, że ich wysiłki będą należycie i sprawiedliwie ocenione, a nie jak to bywało za kadencji dawnej dyrekcji kiedy to z przywilejów a nawet uprawnień korzystali tylko... „wybrani“.

Na zakończenie warto wspomnieć o najbardziej zasadniczych zarządzeniach, które na wstępie swej pracy wprowadziła rada robotnicza. Przede wszystkim 90 proc. ogólnego funduszu zakładu przeznaczono na premie, z tym, że pierwszeństwo w ich otrzymaniu mają pracownicy fizyczni. Pozostałych natomiast 10 proc. przerzuconych zostało na akcję socjalną. Zaprowadzono również zmiany w aparacie administracyjnym, likwidując tzw. dublujące się stanowiska, jak kierownika wydziału produkcji i kierownika sekcji produkcyjnej wykonujących zasadniczo jedną i tę samą czynność. Ich miejsce zajęli inni pełni samodzielną majstrom, czyniąc ich prawdziwymi gospodarzami swojej komórki. Przeprowadza się jedynie kontrolę jak realizują oni swój plan. Tak więc dzięki owym zmianom i ściślejszej współpracy załogi z dyrektorem i radą robotniczą Zakłady Przemysłu Wapienniczego w Krakowie mogły osiągnąć wspomnianych — 123. proc. (d)

**Libertów — Krakowowi**



Gdyby jarzyny mogły mówić! Ale — nie mogą, wobec tego my zaprezentujemy libertowskie nowalijki, które często oglądamy na krakowskim Rynku i... talerzu. Zanim jednak zaczniemy o nowalijkach przedstawiamy najtroskliwszego ich „tata“, Józefa Wilka, oarodnika Libertowskiej Spółdzielni, dostawcy nr 1 „witamin“ dla Krakowa.

**Komunikat**

W związku z licznymi pytaniami, dotyczącymi miejsca i terminu zapisów dzieci do szkół bez nauki religii, jako przedmiotu nadobowiązkowego, Wojewódzki Zarząd Towarzystwa Szkoły Świeckiej w Krakowie przypomina, że zgłoszenia przyjmowane są od dnia 23 kwietnia do 15 maja br. w następujących punktach: w szkole podstawowej nr 5 przy ul. Bohaterów Westerplatte, w Szkole Ćwiczeń przy ul. Oleandry 8 oraz w lokalu Wojew. Zarządu TSS, mieszczącego się przy pl. Szczepańskim 8 II p., pokój nr 1 w godz. od 9 do 12. Kierownictwa wymienionych szkół będą przyjmować zgłoszenia do wszystkich klas szkoły podstawowej, natomiast zgłoszenia do liceum ogólnokształcącego przyjmować będzie Zarząd Wojew. TSS w lokalu własnym. Liczba zgłoszonych dzieci i młodzieży będzie podstawą do noczynienia przez Zarząd Wojew. TSS starań u władz oświatowych o wydobycie odpowiedniej do potrzeb ilości szkół bez nauki religii w poszczególnych dzielnicach.

**Co-Gdzie-Kiedy? TEATRY**

NA WTOREK 30 KWIETNIA SŁOWACKIEGO: godz. 19.15 „Leokadia”. MODRZEJEWSKIEJ: godz. 19.15 „Dom otwarty”. POEZJI: godz. 19.15 „Antygona”. MŁODEGO WIDZA: godz. 19.15 „Czy mamy się rozejść”. (Przedstawienie zamknięte). „CRICOT 2”: ul. Łobzowska 3 czynny sobota i niedziela godz. 20.30 „Cyrek” i kineformy. „TEATR 38”: (Rynek Główny) czynny codziennie oprócz środy godz. 20.15 „Najkrótsze opowiadania”. TEATR „ITAKDALEJ”: ul. Lubicz, godz. 19.30 czynny sobota, niedziela, poniedziałek „Dzień dobry smutku”.

STAL: godz. 15, 18, 20 „Preludium sławy”. CHEMIK godz. 19 „Ulica”.

**BYZURY**  
NA WTOREK 30 KWIETNIA POGOTOWIE MILICYJNE, — tel. 333-33. POGOTOWIE RATUNKOWE, tel. 0-9. STRAŻ POŻARNA, — tel. 0-3. CHIRURGICZNY: Szpital Miejski im. Biernackiego, ul. Trynitarska 11. POŁOŻNICZY: I Klinika Położnictwa i Chorób Kobięcych AM, Kopernika 23.

NA ŚRODĘ 1 MAJA CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna AM, Kopernika 21. POŁOŻNICZY: Oddział Gin. Pol. P.S.K., Kopernika 17. APTEKI: Grodzka 17, pl. Matejki 2, Boh. Stalingradu 77, Senatorska 3, Bronowice, ul. Władysławska, Borek Fałęcki.

**KINA**

NA WTOREK 30 KWIETNIA APOLLO: godz. 16.30, 20 — „Nędznicy” cz. I, II, UCIECHA: godz. 16, 18, 20 — „Król się bawi”. WANDA: godz. 16, 18, 20 „Kanał”. WRZOS: godz. 16, 18, 20 „Biuro matrymonialne”. SZTUKA: godz. 13, 15, 18, 18, 20 „Ali Baba i 40 rozbojników”. KRAKUS: godz. 16, 18, 20 „Spokamy się na Kanjpele”. MŁODA GWARDIA: godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Wielka przygoda”. ŚWIT: godz. 16.30 „Pustelnia Parmeńska” cz. I i II, godz. 20 „Tata, mama, moja żona i ja” STAL: godz. 16, 18, 20 „Przygoda w Złotej Zatoce”. WOLNOŚĆ: godz. 16, 18, 20 „Ona tańczyła jedno lato”. ZWIĄZKOWIEC: godz. 17 i 19 „Zbrodnia przy ul. Dantego”. CHEMIK: godz. 19 „Ulica”.

**RADIO**  
NA WTOREK 30 KWIETNIA: Godz. 16.20: Koncert życzeń. 17.00: Dziennik. 17.15: Muzyka (Kr). 17.30: „Jutro 1-szy Maja”. 17.40: Muzyka. 18.00: — Transm. z Centralnej Akademii 1-Majowej. 20.00: Dziennik. 20.40: Wiazanka melodii z pl. „Szczęśliwa podróż”. 20.50: — Koncert symfon. 22.12: Wiazanka walców. 22.29: „Komuna miasta Łomży”. — 22.40: Muzyka. 23.50: Wiadomości.

**NA ŚRODĘ 1 MAJA**

APOLLO: godz. 16, 18, 20 „Sycylijskie wakacje”. UCIECHA: godz. 16, 18, 20 „Król się bawi”. WANDA: godz. 16, 18, 20 „Kanał”. WOLNOŚĆ: godz. 16, 18, 20 „Ona tańczyła jedno lato”. SZTUKA: godz. 16, 18, 20 „Ali Baba i 40 rozbojników”. MŁODA GWARDIA: godz. 15.30, 17.30, i 19.30 „Jutro będzie za późno”. WRZOS: godz. 16, 18, 20 „My dwoje”. KRAKUS: godz. 16, 18, 20.15 „Egoistka”. ŚWIT: godz. 16, 18, 20 „Kanał”.

NA ŚRODĘ 1 MAJA: Godz. 6.00: Wiadomości. 8.06: „Od melodii do melodii”. — 7.00: Dziennik. 7.10: Muzyka ludowa. 8.00: Wiadomości. 8.25: — Migawki i informacje 1-majowe. 8.36: Tańce ludowe. 9.00: „Horyzonty słów”. 9.30: Pieśni. 9.50: Transm. z uroczystości 1-szo Majowych. 11.30: Muzyka. 12.04: Rewia symfonicznego orkiestry i piosenkarzy świata. 13.00: — Sprawozd. z wczoraj 1-majowego. 11.00: „Czarny Dorobu”. 14.30: Gra Kapela Ludowa. — 15.00: „Dla dzieci „Historia o dobrym listonoszu”. 15.35: — „Mazowsze”. 16.00: Wiadomości. 16.05: „Gramatyka”. — komedia. 16.50: Muzyka. 17.30: Trans. meczu piłk. Kraków — Śląsk. 18.20: Muzyka. 19.00: Na fali humoru i satyry. 19.30: Koncert chopinowski. 20.00: Dziennik. 21.30: „Świeczka zgasła” — komedia. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.25: Muzyka. 23.50: Wiadomości.

**Jutro cały Kraków się bawi**

Jutrzejszy świąteczny dzień I pierwszomajowy zcznie się dźwiękiem trąbek krążących po mieście grup filarzystów. Około godz. 9 pracownicy instytucji zbiórą się w poszczególnych dzielnicach, a następnie udadzą się na wiec w Rynek Główny. Ok. godz. 11 Łajkonik poprowadzi ulicami Krakowa barwny korowód zespołów artystycznych. Po południu cały Kraków się bawi. W Ryнку o godz. 16 wstęp węgierskiego tercetu i „Karuzela” w wykonaniu zespołu „Estrody”. Potem zabawa — gra orkiestra jazzowa Szewczyka. W Barbakanie koncert zespołów artystycznych Domu Kultury. Na Błoniach o godz. 16 będziemy mogli oglądać „Tajemnice wielkich magów” w wykonaniu Teatru Iluzji. Następnie zabawa ludowa, uroczajona występami Baletu Opery Krakowskiej, który wykona czardasza i mazura, zespołu Spółdzielni im. Dzierżyńskiego i Baletu Zwiecz. Kiego. Na boisku „Bronowianki” — „Wesele Bronowickie” w wykonaniu autentycznego zespołu z Bronowic. I oczywiście — zabawa. W Nowej Hucie „Pierwszomajowa bachanalia” skupia się w Łasku Mogiłskim nad Wiłą i w parku na osiedlu 5. W Łasku czas unill 30-osobowy Zespół Pieśni i Muzyki, w parku na A-25 — orkiestra „Kolorowy Jazz”. Nie zapominaj o dzieciach i młodzieży — w Parku Jorda i będzie zabawa połączona z wesołymi imprezami (o godz. 15 specjalny występ iluzjonistów). W Nowej Hucie na stadionie ZS „Zryw” ognisko harcerskie i zabawa młodzieży, na boisku „Kolejarza” gry i zabawy dla dzieci m. in. wyścigi na rowerach i hulajnogach. Zabawy ludowe, (od godz. 18) połączone z imprezami artystycznymi, występi zespołów, z udziałem orkiestr kolejoowych, wojskowych, lotniczych odb a się też w H i Targowej, Ogrodzie Strzeleckim, na Stadionie G i górzeckim, na Prądniku Czerwonym, na placu Ducha, na Nowym Kleparzu, na boisku sportowym w Prokocimiu, na Woli Duchackiej, w Parku Bednarskiego, na stadionach w Borku Fałęckim, Dębinkach i Bieżanowie, a także w Tonlach i Witkowicach.

**NOTATNIK KRAKOWSKI**

● Z okazji Dni Leninowskich dziś o godz. 19 w Klubie Przyjaźni (Rynek Gl. 20) mgr Z. Łukawski wygłosi odczyt pt. „Lenin o samopokreśleniu narodów i Polsce”. Po odczycie wyświetlany będzie film fabularny. Wstęp wolny.  
● Wystawa dzieł J. I. Kraszewskiego otwarta została w bibliotece filialnej na Grzegórzkach przy ul. Masarskiej 14.  
● Jak Kraków zaopatrywał się w towary w XVI w. — dowiemy się w czwartek tj. 2 maja br. o godz. 18.30 w sali PAN przy ul. Słowackiej 17 i p.  
● Redaguje KOLEGIUM w składzie: Jacek Adolf, Olga Dubańska, Marla Kwiatkowska, Zofia Lewartowska (z-ca red. naczk.), Janina Lovell, Czesław Morawek (sekretarz odpow.), Teresa Stanisławska (redaktor naczelny). REDAKCJA: ul. Wisła 2, II p.

W niedzielę odbył się poranek muzyczno-literacki, zorganizowany przez Zarząd Główny Tow. Przyjaźni Polsko-Węgierskiej i Klub MPiK w Krakowie. Program obejmował: utwory fortepianowe w wykonaniu Reginy Smendzińskiej, recytacje wierszy poetów polskich i węgierskich wykonane przez Adamskiego, Horawiankę, Świętoniówkę, Szybowskiego i Sliwaka. Zapowiadał Cz. Berenda. Poranek był inauguracją działalności kulturalnej TPPW. (lw)



Kwiaty przy nowalijkach? A po co? Po to moi drodzy, że nie samymi jarzynami człowiek żyje! Trzeba także coś dla ducha, zwłaszcza, że... libertowski sąd czeresiowy zapowiada obfite zbiory. Tekst: mar Fot. W. Pawłowski



**Wystąpi zespół WSE!**

Studenci Krakowa biorą żywy udział w egorocznym święcie 1-go Maja. Niezależnie od oryginalnego pochodu, w czasie którego studenci mają wystąpić w strojach żakowskich i przez cały czas odgrywać swoje „sztuki” przed publicznością — M. in. zespół rozrywkowy WSE — uznany za najlepszy podczas ostatnich eliminacji — wystąpi z bogatym programem na Placu Kleparskim.

# ECHO SPORTOWE

Wicemistrzyni Europy zobaczymy w Krakowie

## Koszykarki krakowskiego CWKS goszczą reprezentację Węgier

Dziś w hali Wisły międzynarodowe spotkanie

Z DUŻĄ radością powitali krakowscy sympatycy koszykówki wiadomość, że do grodu podwawelskiego przyjeżdża żeńska reprezentacja Węgier, która obecnie dzierży tytuł wicemistrza Europy. Koszykarki węgierskie rozegrały już w Warszawie dwa spotkania przegrywając z pierwszą reprezentacją Polski 44:67 i wygrywając w niedzielę z drugą reprezentacją 64:47. Trzeci ich występ odbędzie się dzisiaj w hali Wisły o godz. 18,30 a przeciwniczkami ich będą koszykarki CWKS Kraków.

wodniczek — Fischer i Nagy. Gdyby drużyna moja była w pełnej formie, to moglibyśmy się dzisiaj pokusić o zwycięstwo, lecz od czasu finałowego turnieju w Poznaniu zespół CWKS ani raz nie trenował w komplecie. Jedynie Kosiba i Lipowska, które wchodziły w skład kadry narodowej nie przerwały treningów.

— W jakim składzie wystąpi CWKS przeciwko reprezentacji Węgier?

— Zagramy w zestawieniu z ubiegłego sezonu ligowego a więc: Lipowska, Kosiba, Szostak, Pacułowa, Kotówna, Bakalarz, Rospondek, Pucowarczyk, Kozianka, Owocówna, Dąbrowska i Kuczek.

Dziękujemy mgr M. Mochackiemu za informacje i życzymy, aby wychowanki jego uzyskały z groźnymi przeciwniczkami jak najlepszy wynik.

Rozmawiał  
J. Frandorfert

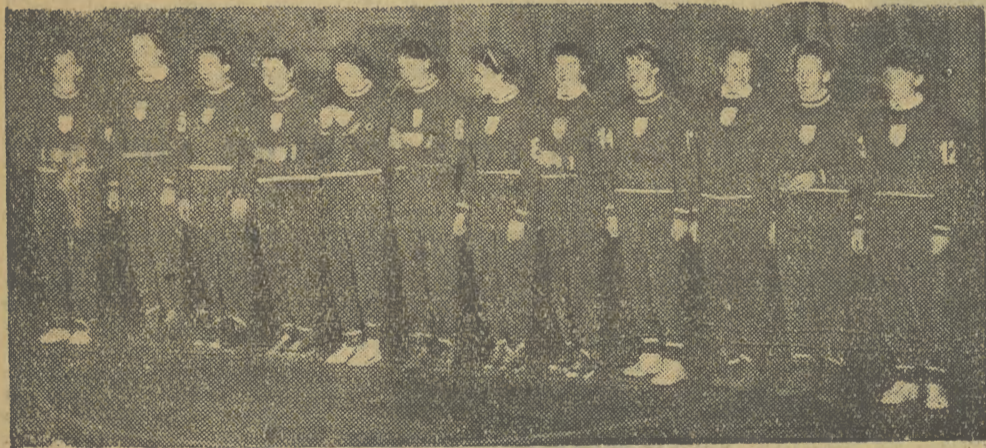
### Podsluchane

Marysia Kusion nie startowała na ostatnich zawodach lekkoatletycznych lecz obserwowała je z trybuny. Mimo to odniosła sukces tym razem nie na bieżni, lecz w liczbowej grze „Lajkonik”. Kusion miała podobno trafnie skreślone cztery liczby. Przyda się te parędziesiąt tysięcy na zapowiedziane w niedługim czasie wesele. (war)

„Echo“ organizuje codzienną służbę informacyjną z przebiegu Wyścigu Pokoju

W OKRESIE trwania Wyścigu Pokoju codziennie nadawane będą przez głośnik zainstalowany w budynku redakcyjnym „Echa” (róg ul. W ślonej i Rynku Głównego) DOKŁADNE RELACJE z przebiegu walki na trasie.

Godziny audycji podamy w najbliższym numerze.



Koszykarki krakowskiego CWKS. Fot. W. Pawłowski

### Krótko ze świata

**LUKSEMBURG.** Wczoraj w ostatnim dniu meczu tenisowego o Puchar Davisa strefy europejskiej Polska—Luksemburg. Licis pokonał Wagnera 3:6, 6:1, 6:1, 8:6, a Skonecki — Wertheima 6:0, 6:4, 6:3. W sumie wygraliśmy mecz 3:0, w związku z czym w następnej rundzie spotkamy się z Chile, w Warszawie. Poza tym w II rundzie strefy europejskiej spotkają się: Meksyk—Niemcy, Węgry—Belgia, Nowa Zelandia—Anglia, CSR—Francja, Pld. Afryka—Dania, Austria—Szwecja i Holandia—Włochy.

**RZYM.** Wczoraj została tu rozegrana główna konkurencja międzynarodowych zawodów konnych — konkurs zespołowy o Puchar Narodów. Z powodu bardzo ciężkiej trasy zawodnicy polscy po przedbiegach wycofali się z konkurencji. Konkurs wygrały Włochy przed Anglią i Francją.

**NEW YORK.** Na zawodach lekkoatletycznych w Des Moines w biegu na 100 y wzięli udział m. in. najlepsi amerykańscy sprinterzy Morrow i Murchinson. Wygrał Morrow w czasie 9,4 sek., wyprzedzając Murchinsona o 3 m.

## Najlepsi zawodnicy polscy zgłosili swój udział w niedzielnym wyścigu motocyklowym

Z każdym dniem napływają jeszcze nowe zgłoszenia zawodników, chcących wziąć udział w wyścigach motocyklowych, jakie w nadchodzącą niedzielę odbędą się na lotnisku w Rakowicach. Na starcie stanie doborowa stawka motocyklistów z zeszłorocznymi mistrzami i wicemistrzami Polski na czele.

MIEDZY innymi zgłoszenia do wyścigu nadesłali Truszyński (LPZ Olsztyn), Kanás (Legia W-wa), Dąbrowski (Gdański Klub Motocyklowy), Markowski („Skra” W-wa), Hennek (Legia W-wa), Kwaśniewski (Legia W-wa), a z Krakowa m. in. Z. Koprowski, Pater i Bęberek.

Walka na trasie wyścigu zapowiada się bardzo ciekawie. Niewątpliwie każdy z zawodników będzie chciał uzyskać jak najlepszy wynik, gdyż wyścig stanowi zarazem eliminację do tegorocznych mistrzostw Polski.

Jak wykazało doświadczenie z ubiegłych lat trasa na lotnisku doskonale nadaje się do organizowania zawodów motocyklowych. Zawodnicy mogą tam rozwijać znacznie większą szybkość, niż w wyścigu ulicznym, przy czym widoczność całej trasy jest znacznie lepsza.

Zapowiedź wyścigu wywołała ogromne zainteresowanie wśród miłośników sportu motocyklowego. Już dziś cieszą się oni na emocjonującą walkę

### Do sportowców województwa krakowskiego

Z OKAZJI Święta 1-Majowego Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Krakowie przesyła działaczom, związkom, sekcjom, kołom i klubom sportowym oraz trenerom, instruktorom, nauczycielom WF i sportowcom jak najserdeczniejsze pozdrowienia, wraz z życzeniami sukcesów w pracy nad jak najszybszym i najpełniejszym wcieleniem w życie uchwał VIII Plenum KC PZPR, oraz życzenia zdrowia i szczęścia w życiu osobistym.

MARIAN KADÓW  
przewodniczący WKKF

### Ciekawsze imprezy sportowe w dniu 1 maja

#### PILKA NOŻNA

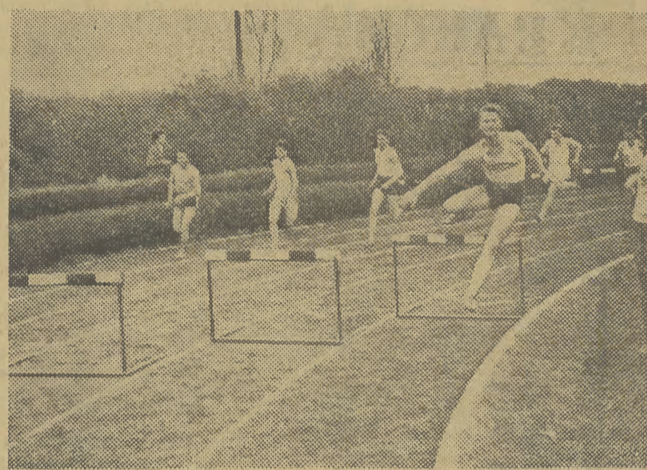
Godz. 16.30. Stadion Wisły: **KRAKÓW—SŁĄSK**

(O Puchar im. J. Kaluży)

Godz. 12.30. Stadion w N. Hutcie (Suche Stawy): **PIAST GLIWICE — HUTNIK (N. HUTA)**

(Spotkanie towarzyskie) **LEKKOATLETYKA**

Godz. 16. Stadion Miejski: **Zawody propagandowe z udziałem zawodników Krakowa**



W zawodach lekkoatletycznych zorganizowanych ostatnio w Krakowie dobry wynik uzyskał m. in. zawodnik Wisły — Muzyk, osiągając w biegu na 200 m ppł. czas 26,4.

Fot. W. Pawłowski

### Ważne dla grających w »Totka«

Chcesz dobrze wytypować mecze ligi włoskiej, które wchodzi w skład najbliższych zakładów „Totalizatora Sportowego” na dzień 5 maja? Udaj się więc do punktu „TOTO” przy ul. Basztowej 18, gdzie wywieszona jest aktualna tabela ligi włoskiej, zawierająca również ostatnie wyniki tych drużyn.

Przypominamy, że punkty „TOTO” przyjmują kupony konkursowe, które dotychczas były wysyłane pocztą do Warszawy. W punktach „TOTO” należy zgłaszać się z wypełnionymi kuponami, ale bez znaczków, gdyż punkty „TOTO” posiadają bowiem specjalne banderole, zastępujące znaczki i wydają potwierdzenia złożenia kuponów.

Punkt „TOTO” przy ul. Basztowej 18 czynny jest przez cały dzień — bez przerwy obiadowej.

### Jędrzejowska w ćwierćfinale

Jadwiga Jędrzejowska zakwalifikowała się już do ćwierćfinału mistrzostw tenisowych Paryża. W poniedziałek Jędrzejowska pokonała Francuzkę Bouchet 6:3, 6:3.

George de la Fouchardiere — Dudley Nichols

## BYŁA WIELKĄ ARTYSTKĄ...

3) Tlum. W. Stebnickiej

Adela zachowywała się tak niegrzecznie w stosunku do Charleya, iż biedny człowiek pożegnał się jak najszybciej? Czy to, że on sam zetknął się wczoraj choć przez moment z zupełnie innym światem? Sam nie umiał na to odpowiedzieć. Wykorzystując chwilę, gdy Adela poszła do kuchni, wiedziona nagłym impulsem napisał kartkę do Kitty. Pisał wstydliwie, jak uczeń. Wyznał, że chciałby stać się jej przyjacielem, widywać ją od czasu do czasu... Na koniec prosił o wyznaczenie spotkania.

#### III.

W brzydkim pokoju odrapanego domu przy Grove Street, Kitty March czytała kartkę Chrisa, zanosząc się od śmiechu.

— Stary gra! — dogadywała. — Stary głupiec! Już miała zmiąć ją i wrzucić do kosza, ale zmieniła zamiar i dała ją Johnnyowi. Johnny był tym mężczyzną, z którym klóciła się owej nocy na ulicy. Johnny był jej kochankiem.

Usiadła, śmiejąc się nadal: — To od tego faceta, który mnie bronił przed tobą w zeszłą sobotę. Psiakrew, ile się wtedy namęczyłam bujając i jego i policjanta, gdy uciekłeś. Ty pewnie nie pamiętasz — zamroczyl cię wtedy.

Johnny, pozwalając otoczyć się ramieniem na

znak, iż już się na nią nie gniewa, roześmiał się również:

— Ten malarzyna? Śmieszny facet, ale — jak szaleje za tobą, to powinien to jakoś okazać. Jemu pewnie aż ciężko od forsy, a my jej tak potrzebujemy...

W sobotę Johnny byłby się pewnie odegrał, gdyby nie to, iż przy kartach zabrakło mu 50 dolarów, a Kitty miała jedynie 15. Zawiodła go wówczas, ale teraz miała szansę odkupienia winy.

— Rusz troszkę główdka jak go naciąć? Jakbym ja był na twoim miejscu — mówił Johnny — facet odpaliłby jakieś trzy, cztery kola.

— Marzenia ścietej głowy — przerwała Kitty. — A w ogóle nie mogę brać takiej forsy od każdego amanta. Nie wiem nawet jak się to robi.

Johnny bez słowa oswoił się z jej uściskiem. Rzekł: „O'key, baby” — i ruszył w stronę drzwi... Zawsze odkąd kochali się razem, robił z nią co tylko chciał. I tym razem nogi zaczęły się pod nią ugiąć.

— Nie odchodź — błagała — powiedz czego właściwie ode mnie chcesz?

Położył z powrotem na stole kapelusze.

— Widzę, że zmądrzałaś, Wiewiórko! Więc posłuchaj. Nie musisz przecieć tego dziadzia naciąć od razu na grubą forsę, ale na razie powinien ci przynajmniej wyszukać jakieś przyzwoite mieszkanie...

#### IV.

W oficynie wielkiego brunatnego gmachu mieszczącego ogródek restauracyjny, Chris i Kitty siedzieli przy szklankach czerwonego włoskiego wina i porcjach spaghetti. Chris czuł się szczęśliwszy niż kiedykolwiek; ku jego radośnemu zdumieniu, Kitty przybyła na proponowane spotkanie. I wyglądało na to, że i jej jest dobrze w jego towarzystwie.

(Dalszy ciąg nastąpi)